GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 210. W Poniedziałek dnia 9. Września. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Września.

J. K. W. Xiążę Karól wyjechał do prowincyi Saxonii.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 3. Września.

Powracająca do swego łoża Wisła odkrywa coraz smutniejszy obraz zniszczenia. Z ściśnionem tylko sercem patrzeć można na opustoszałe i zrujnowane domy, porozrywane pola, poobalane drzewa; jest to przerażający widok pobojowiska, na którem przed chwilą stoczono morderczą walkę, w tem jednak sroższy, iż obejmuje przestrzeń niedościgłą wzrokiem i tylko myślą ogarnąć się dającą. Wylew Wisły pozbawił wielu mieszkańców Warszawy sposobu utrzymania się i wielu do najokropniejszéj przywiódł nędzy. — Towarzystwo Dobroczynności, chcąc iść w pomoc prawdziwie nieszczęśliwym, dla zapewnienia oraz rychłego i skutecznego wsparcia, z upoważnienia Rządu, wybrało z pomiędzy siebie Komitet, który zajmuje się zbieraniem dobroczynnych ofiar i z wszelką ścisłością rozpoznawać będzie: kto rzeczywiście pomocy potrzebuje, a następnie rozdzieli uzbierany fundusz, między dotkniętych tą klęską Warszawiań.

Komitet Towarzystwa Dobroczynności, który od kilku dni żywi nieszczęśliwych Nadwiślan w pałacu Łubieńskich, udziela zwykle około 657 osobom po funcie chleba i porcyi, z 2ch potraw pożywnych złożonéj. W gmachu Towarzystwa wydaje się zupy rumfordzkiéj porcyj 200, a żywności surowéj starozakonnym 40; na Pradze otrzymuje żywność chrześcian i starozakonnych 200, na Saskiéj Kępie osób 88; razem osób 1185.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Sierpnia.

Xięztwo Orleańscy d. 28. wieczorem przez Agen, Auch, i Mont de Marsan do Bajonne przybyli, gdzie ich z największą radością przyjęto.

Minister handlu, Pan Dufaure, chciał z Eu rozmaite miejsca okoliczne zwiedzić, gdy w skutek konferencyi z Królem, przeciwny otrzymawszy rozkaz niezwłócznie do Paryża wyjechał. Rozumieją, że ten niespodziany odjazd Ministra spowodowany został przez wiadomość o powstałych na łonie Rady Ge-

neralnéj w Nantes nieporozumieniach i przez doniesienia prefektów departamentów północnych o wzburzeniu, sprawioném tam powszechnie przez zniżenie cła od cukru z osad.

Echo de Valenciennes z dn 29. m. b. donosi: »Fabrykanci cukru, w liczbie 60, wczoraj się zgromadzili. Postanowili jednozgodnie wzbraniać się opłaty ustanowionego dotychczas podatku i mianowali kommissyę, mającą w imieniu wszystkich działać.«

Gazette constitutionelle du Cambray pod względem uchwalonego z powodu zniżenia cła od cukru osadniczego wzbraniania się opłaty podatków w departamentach północnych, następujący zamieściła artykuł: »Gazety departamentów naszych prawią o oporze, o nie płaceniu podatków i t. p. Nie pojmujemy w istocie, czego przez to chcą dokazać. Jestto natchnieniem chwilowego oburzenia. Jakimże bowiem sposobem chcą się wzbraniać płacić podatki? Jakże chcą Sądowi jakiemu pytanie takowe przedłożyć? Jakiż Sąd w takim razie uznałby się kompetentnym? Gdyby postanowienie królewskie podwyższenie cła od cukru krajowego nakazywało, pojmowalibyśmy, na jakiéjby zasadzie opłacania takowego podatku się wzbraniano i bylibyśmy w tym razie zupełnie w prawie naszém. Ale pominąwszy nawet, że cena cukru przez postanowienie to nie podupadnie, kiedy ono li tylko do tego zmierza, aby uciążliwemu dla osad stanowi rzeczy koniec położyć, trzeba jednak skarbowi przyznać prawo czynienia ofiary, która sama przez się fabrykantom cukru z buraków nie uwłacza. Ale przypuściwszy nawet, iżby postanowienie to było nie prawném, to nieprawość takową tylko Izba wyrzec by mogła. Idzie tu o czyn wyższéj administracyi, za który rząd Izbie tylko odpowiedzialnym być może. Nie skrzywdzono interesu żadnego, skarb tylko traci kilka milonów.«

Pisma francuzkie przytaczają następujące rysy dobroci Xtwa Orleańskich. Kiedy Xiężna zwiedzała szpital w Bordeaux, nie przestała na okazaniu współczucia samym tylko Siostrom miłosierdzia, lecz chciała widzieć i chorych na ich łożu boleści. Tu najmocniéj wzbudziła uczucie Xiężnéj mała dziewczynka, któréj odjęto nogę: »Biedne dziecię!« mówiła, „będę miała o tobie staranie." — Xiążę Orléans miał następujący wypadek wychodząc z kościoła. Dama jedna z prowincyi, należąca do stronnictwa legitymistów, była ciekawą widzieć Xięcia, i w tym jedynie celu przybyła do Bordeaux; spotkawszy Xięcia obróconego do siebie plecami, rzekła do niego: „Łaskawy Panie! racz się obrócić, żebym cię widzieć mogła.« Xiążę obrócił się i powitał damę z lekkim uśmiechem; obecni objawili głośno radość swoją.

Z dnia 31. Sierpnia.

Xiążę Orleans w Agens z pojazdem swoim wywrócony został, nie poniósł jednak żadnego uszkodzenia. Szczęściem, że Xiężna Orleańska w tym pojeździe nie była.

Królowa Francuzów i Xiężniczka Klementyna w Ostende oczekiwane, gdzie przez dni kilka zabawią. Wyjazd Królestwa Belgijczyków z téj przyczyny do późniejszego czasu odłożono.

W giełdzie krążyła dzisiaj pogłoska, że Król zachorował i że Xiążę Orleański depeszą telegraficzną wezwany został, aby natychmiast powrócił. Głoszono oraz, że Maroto z częścią wojska do krystynistów przeszedł i że wiadomość ta drogą telegraficzną rządu doszła. Kurs papierów hiszpańskich w skutek nowiny téj podniósł się.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Sierpnia.

Morning-Chronicle twierdzi, że uniesienie radości, z jakiém Królową we wtorek gdy do Parlamentu jechała i ztamtąd powracała, witano, wszelkie przechodzi wyobrażenie. »Jakiś nieszczęśliwy człowiek, dodaje wspomniana gazeta, który w bliskości Izby Wyższéj zagwizdać chciał, został natychmiast od otaczających go ludzi na ziemię powalony. Niebezpieczeństwo, na jakie ci się wystawiali, co w pobliżu pałacu podobne czynili demonstracye, nauczyło zapewne fakcyonistów, aby byli ostrożni, a tak nie udała się spekulacya owego człowieka, który zapewne w tym zamiarze zagwizdnął, aby od jakiego para torysowskiego kilka szelongów w darze otrzymać."

Parlament tymczasowo aż do d. 25. Października odroczony.

Gazety ministeryalne oglaszają dzisiaj zmiany zaszłe w gabinecie. (Patrz depeszę telegraficzną w Nr. 209 gazety Poznańskiéj). Co się tyczy dawniejszych zmian, zyskały one w ogóle pochwały liberalnego stronnictwa, chociaż nie wielkie w nich upatruje postępy. Pan Francis Baring, nowy kanclerz Izby skarbowéj, dotychczas równie jak P. Spring-Rice, w miejsce którego wstąpił, był przeciwnikiem tajnego głosowania, ale we środę na zgromadzeniu obiorców swoich w Portsmuthcie oświadczył, że środka tego za organiczną zmianę konstytucyi nie poczytuje, lecz że tego

zdania, iż na uwagę zasługuje, chociaż pożądanych skutków nie wyda. W Manchestrze syn sławnego bankiera Jones Lloyd podług wszelkiego do prawdy podobieństwa obrany zostanie. Należy on do Reformerów. W Kantuaryi może Torys, Manners Sutton, zwycięstwo odniesie.

Kuryer dzisiejszy na samém czele następujący zamieścił artykuł: »Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że Espartero stanowcze odniósł zwycięztwo nad Marotą, o którém wszelako na bliższych wiadomościach dotychczas zbywało;« a Plymouth Journal pisze: Niesie pogłoska, iż okręt »Devon« który wczoraj z brzegów hiszpańskich tu zawinął, przywiózł wiadomość, że Don Carlos w niewolą się dostał.« (Gazety francuzkie téjże daty o tém nic nie wspominają.)

Z Indyi Wschodnich nadeszły nowsze wiadomości, sięgające z Bombaju aż do dnia 4go Lipca, a z Kalkutty aż do dnia 21. Czerwca. O wejściu wojska angielskiego do Kabulu, o którém stosownie do Journal de Smyrne w Konstantynopolu wieść gruchnęła, doniesienia te wcale nie wspominają. Wyrażają tylko, że wojsko wyprawy w końcu Maja jeszcze w Kandaharze było, że żniwa wówczas zacząć się miały, i że wódz naczelny, Sir John Keane, aż do d. 16. Lipca tyle żywności uzbierać się spodziewa, aby w dalszy pochód do Kandaharu (? czy nie do Kabulu?) wyruszyć. Ze strony Dost Mohameda nie obawiano się żadnego oporu, musi on albo przyjąć warunki Anglików, albo z kraju się wynieść. Niektórzy nawet głoszą, iż się już do Bochary cofnął. Jakoż zadziwiało to istotnie, że Afghanie, najwaleczniejszy naród Azyi środkowéj, żadnego nie okazali przedsiębierstwa ani odwagi, by czoło stawić armii angielskiéj, która tylko z klimatem walczyć musiała. W pochodzie z Schirkapur do Kandaharu 400 koni wyginęło a wojsko tylko czwartą część zwyczajnych racyi pobierało. Zajęcie Kandaharu i przywrócenie Szacha Sudschach tamże, pomyślne na Afghanach uczyniło wrażenie, chociaż Anglików dotychczas jeszcze za sprzymierzeńców swoich poczytywać nie chcą. W Heracie, gdzie Porucznik Pottinger przemagającego wpływu swego ani na chwilę nie utracił, zajęcie Kandaharu równie wielkie uczyniło wrażenie, a pogłoska, jakoby Persowie o powtórném obléżeniu Heratu myśleć mieli, zapewne płonna. W stósunkach z Persyą żadna zmiana nie zaszła; Karak było w ręku Anglików, ale nie Abuschir. Rundschit Sing jeszcze przy życiu, ale zgonu jego co chwila wyglądają. Wojsko egipskie pod Churszydem Baszą nad zatoką Perską nieczynnie stało i rozumieją powszechnie, że znowu się wróci, kiedy rząd angielski niezadowolenie swoje z zamierzonéj wyprawy Mehmeda Alego przeciw Bassorze i Bagdacie oświadczył.

Królowa Wiktorya z matką swoją nareszcie się pojednała. Śpiewacy Styryjscy, przybywszy pod pomyślną gwiazdą do Londynu, cuda tego dokazali. Śpiewali bowiem na rozkaz Królowéj w poranku urodzin Xiężny Kent przed pałacem tak rozczulające pieśni narodowe, że Xiężna zapomniawszy o gniewie swoim, Królewskiéj córce swojéj, stojącéj na przeciwległym balkonie, przebaczyła i pośpieszywszy do niéj z łzami w oczach ją uściskała!

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Z Bajonny, dnia 27. Sierpnia. Główna kwatera Don Carlosa była dn. 23. w Ellorio. Zaraz po zajęciu Durangi przez krystynistów zwołał Don Carlos w Villarealu de Lammarrago wielką radę, na któréj się po dwóch członków z każdéj deputacyi prowincyonalnéj znajdować miało; na niéj wezmą pod rozwagę nadzwyczajne środki. — Simon Torre cofnął się po obronie Sadupe i Arrety do Eybaru. — Rokosz 5. i 12. batalionu nawarskiego nie jest bynajmniéj przytłumiony; 4 kompanie tegoż wyprawiono w głąb Nawarry, aby skłonić tameczne bataliony do połączenia się z niemi i do działania wspólnego przeciw Marocie. Reszta rokoszan obsadziła Werę i Lesakę. Basilio Garcia połączył się z nimi. — Mówią o wyprawie 2000 ludzi, którzy się z San Sebastyanu przeciw karolistowskiemu portowi Bermeo udać mają. — Biskup Leoński wyjechał do Monte de Marsan.

Morning-Chronicle zawiera doniesienia z San Sebastyanu z d. 23. Sierpnia o zajęciu Durangi przez krystynistów. Te same doniesienia opiewają, że General Castaneda, odparty poprzednio przez Simona de la Torre, nareszcie Aretę zdobył, i to dnia 22. Sierpnia. Raport urzędowy Castanedy jest następujący: »Reduta de la Fé, leżąca nad Aretą i Aracaldą, dziś (22.) przez wojsko nasze obsadzona, i bandera narodowa na wałach jéj powiewa. Zdobyliśmy 5 dział ciężkiego wagomiaru, dwa moździerze i znaczną ilość kul i bomb z innemi artykułami artylleryi. Nieprzyjaciel opuścił tę redutę, wysadziwszy poprzednio magazyn w powietrze.« Daléj donosi korrespondent «Morning-Chronicle«, że Espartero cytadellę San Antonio de Urquiola obsadził. Główna kwatera d. 20. zrana z ciężkiémi dzia-

łami z Urbino wyruszywszy, weszła bez oporu do Ochandiano, zkąd przed kilku godzinami karoliści ustąpili. Espartero rozpoznawszy całą okolicę w godzinę później na czele wojska swego z Ochandiano do Durango się udał. Po krótkim pochodzie stanął na wzgórzu Urquiola, na którém leży oszańcowana pustelnia San Antonio. Stanowi ją wielka budowa, otoczona regularną fortyfikacyą z fossami i mostami zwiedzionemi. Twierdza ta mogłaby była dzielny stawiać opór, ale po kilku wystrzałach karoliści się cofnęli a tak droga do Durango dla krystynistów była otwarta.« — Ostatni ten raport datowany z San Antonio z dnia 20. wieczorem. Tymczasem, stósownie do téjże korrespondencyi, zamieszanie w obozie karolistów coraz bardziéj się wzmagało. Obaj parlamentarze, wysłani przez zbuntowany 5ty batalion Nawarski z Very do Don Carlosa, wrócili tamże z rozkazem, ażeby powstańcy do Lecumberry się udali. Zdaje się wszelako, że rokosz nie zyskał więcéj stronników. Ogół wojska karolistowskiego pozostał wierny Marocie i za jego rozkazem pod Tolozą się skoncentrował. Maroto odbywszy rozmowę z Don Carlosem w okolicach Very, wrócił potem do Guipuzkoi. Lord John Hay d. 23. z Santanderu do Sebastianu powrócił.

Z Bilbao donoszą gazecie Morning-Chronicle z d. 22. Sierpnia, że tameczny Konsul francuzki przez linie krystynistowskie do główněj kwatery Maroty się udał, nie wiadomo, w jakim zamiarze; niektórzy rozumieli, że nie ma żadnéj pobudki i że przez to tylko uwagę publiczności zwrócić na siebie zechciał.

Belgia.

Czynności dotyczące ustanowienia granic odbywają się na wielu punktach, jako to: w Mastrychcie, Antwerpii i t. d. z pospiechem i zupełną zgodą stron obudwóch. Czas waśni i nieporozumień już upłynął. Obadwa kraje zdaje się, że myślą tylko o utrwaleniu wzajemnych przyjacielskich stosunków. Belgia ze spornéj osady Martelange ma zatrzymać w posiadaniu część zachodnią.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Sierpnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Wczoraj przybyły tu depesze z Konstantynopola. Dotyczą się one postanowienia pięciu wielkich mocarstw, aby na mającym się odbyć kongressie sprawy wschodnie na przyszłość w niezachwiany załatwić sposób. Mocarstwa te kazały oświadczyć Porcie, ażeby bez ich zezwolenia w żadne z Mehmedem Alim układy nie wchodziła. O tém zawiadomiono go wczoraj. Jest on w najwyższym oburzony stopniu: «Jestto sprawa, nas Turków dotycząca się, mocarstwa chrześciańskie nie powinny się do niéj mieszać, bo my się o ich sprawy nie troszczymy, ani się do nich nie mieszamy. My Muzułmanie obejdziemy się bez interwencyi europejskiéj.« W takich to przemawiał słowach, i chociaż względem czterech Generalnych Konsulów umiarkowanéj używał mowy, nie wątpimy jednak bynajmniéj o środkach, jakich się chwyci, aby postanowienia kongressu względem spraw wschodnich zniweczyć. Wczoraj także zdał Wicekról przybyłemu niedawno francuzkiemu Sekretarzowi poselskiemu swoje oświadczenie względem flotty tureckiéj. Wysłano tu Sekretarza tego, aby się stanowczéj o tym przedmiocie odpowiedzi domagał. Mehmed Ali zmuszony był odpowiedzieć, a odpowiedź jego była w ogóle następująca: «Lubo flotta ta do Sułtana należy, nie pierw ją jednakże wydam, dopóki się do tego nie przychylą, czego żądam, t. j. do uznania mnie niezawisłym panem Egiptu, Syryi, Arabii, Senaaru i Sudanu.« Takie samo oświadczenie, chociaż w grzeczniejszych wyrazach, przesłał także zgromadzonym dziś czterem Generalnym Konsulom, którzy wspólnie dokument w téj sprawie podpisali. Na dowód, jak mało Mehmed Ali myśli o zwrócie flotty tureckiéj, tę przytaczamy okoliczność, że nie tylko większą część lekarzy okrętów, ale także i sterników wszystkich oddalił. Przed kilku dniami przywiózł Tatar listy z Konstantynopola od Chosrewa Baszy nietylko do Mehmeda Alego, ale także do czterech Admirałów flotty tureckiéj, ażeby z okrętami swemi do domu wrócili. Mehmed Ali odpowiedział w imieniu wszystkich. Nienawiść jego ku Chosrewowi Baszy żadnych nie zna granic; żąda on koniecznie usunięcia jego od steru rządu, i dla tego powiada, że Kapudan Basza nietylko nie jest zdrajcą, ale owszem patryotą, ponieważ ostatnią siłę państwa jedynemu prawdziwemu Turkowi powierzył, podczas gdy istotny zdrajca państwa, Chosrew Basza, chciał ją głównym nieprzyjaciołom wszystkich prawowiernych, t. j. Rossyanom, wydać. W podobnym sposobie rozpisał listy do wszystkich Baszów państwa, wzywając ich do ścisłego łączenia się z nim, bo tym tylko sposobem zdoła młodego Sułtana, a z nim zarazem i całe państwo ocalić. W przeciwnym zaś razie Turcya upadnie, Sułtan będzie zgubiony i Islam się rozchwieje. Prawdziwy Muzułman tylko z Mehmedem Alim trzymać powinien;

skoroby potęga jego znikła, zniklyby wszelkie zapory, któreby szerzącą się Europę i chrystyanizm wstrzymać mogły. Niezadługim czasem okażą się skutki namowy takowéj. Pomiędzy tureckimi żołnierzami morskimi wielkie jednak panuje zniechęcenie. Wszelką bowiem srebrną monetę Konstantynopolitańską o połowę wartości zniżono, a że flotta turecka taką tylko ma monetę, wydarzyło się więc już mnóstwo scen nieprzyjemnych. Nie pojmujemy, jak można się w téj chwili chwytać podobnych środków, które bardzo łatwo spokojność miasta zakłócić mogą. Podobnież i jeńcy tureccy, którzy po bitwie dnia 24. Czerwca oświadczyli, że w służbę Mehmeda Alego chcą wstąpić, inaczéj się teraz namyślili i za przesłanie ich do Hedszasu podziękowali. Jakich się teraz Ibrahim Basza środków chwyci, nie wiadomo jeszcze. Podług wiarogodnych wiadomości tylko się do Maraszu posunął, gdzie odebrał rozkaz ojca swego, aby się daléj nie zapuszczał. Wojsko jego obsadziło Aintab, Bir, Orfę, większą część Diarbekiru i Marasz. Kilka pułków powróciło do Syryi i od kilku dni zdaje się być do prawdy podobną rzeczą, że Ibrahim Basza przybędzie do Egiptu, aby się osobiście z ojcem swoim porozumieć względem sposobu myślenia mieszkańców Anatolii. O szczątkach armii tureckiéj zbywa nam na wiadomościach; nie wiadomo także, gdzie Hafiz Basza przebywa. W Syryi spokojność jeszcze nie przywrócona, mianowicie w północno-zachodniéj stronie między Adaną a Aleppem. Wszędzie krzątają się uzbrojone bandy rozbójników, które wszystko, co im się tylko nawinie, łupią i zabijają. Z Alexandretty nikt się wychylić nie ośmiela; ludziom nawet, udającym się po nieodbicie potrzebną wodę do picia, mocną przydają straż, bo hordy Turkomanów wszędzie się krzątają i mieszkańców niepokoją. Ibrahim zaś przysiągł, że wszystkiemu temu koniec położy i każdego, opór stawiającego, w pień wytnie; pozostałych zaś do pułków swych wcieli. Jeżeli systemat ten w całéj Syryi przeciw wszystkim buntownikom uskuteczni, w krótkim czasie armią swoję o 25,000 ludzi zwiększyć może. Te same skutki pociągały za sobą wszystkie dawniejsze powstania, a co najbardziéj zadziwia, że tym sposobem gwałtem pod chorągwie zebrani żołnierze późniéj najgorliwiéj się do przytłumiania buntów przykładali. W Egipcie rzecz się ma podobnie; każdy ma wrodzony wstręt od wojskowości, czyli raczéj od karności wojskowéj; lecz skoro raz w szeregu stanął, żołnierz egipski jak najchętniéj spełnia wszelkie najgwałtowniejsze środki i jest nieubłagany.

Gazety Marsylijskie donoszą z Alexandryi z d. 6. Sierpnia: «Z depesz przez Pana Anselme tutejszym Generalnym Konsulom wręczonych, każda przez jednego z Posłów pięciu mocarstw w Konstantynopolu, podpisana. Zawierają jednak wszystkie tęże samę notę treści następującéj: »Generalni Konsulowie mają Wicekrólowi oświadczyć: 1) że ponieważ sprawy turecko-egipskie na pokój Europy wpływać się zdają, każde oddzielne załatwienie sporu tylko między Portą i Baszą Egiptu zawarte, mocarstwa wielkie za zupełnie nieważne poczytywać będą, dopóki mu swojéj sankcyi nie udzielą; 2) Mehmed Ali zostaje wezwany, aby natychmiast flottę turecką do Konstantynopola odesłał i na przyznaném mu prawie rządu dziedzicznego nad Egiptem zaprzestał, aż mocarstwa wielkie na kongressie w tym celu odbyć się mającym obopolne stósunki Turcyi i Egiptu ostatecznie oznaczą, do czego Sułtan już się skłonił.« Mehmed Ali oburzenia swego z takowego ograniczenia pretensyi swoich utaić nie mógł. Po kilku rozmowach z Konsulami oświadczył, iż w śród takich okoliczności flotty nie zwróci. Pismo Chosrewa Baszy niezmiernie go rozjątrzyło. Nie poczynił zapewne jeszcze pewnego postanowienia ale mimo to głośno się odzywa, iż żadnych warunków nie przyjmie, dopóki mu prawa dziedzicznych rządów i nad Syryą nie przyznają, co mu Porta już przyznać chciała. Wszakże z czasem oburzenie to zapewne się uśmierzy a stary Basza z zimniejszą krwią stanowisko swoje osądzić potrafi. Zresztą nie jest jeszcze rzeczą udowodnioną, że mu wielkie mocarstwa Syryę odbiorą. — Mehmed Ali z Kapudanem Baszą ciągle jak najgrzeczniéj się obchodzi. Flotta egipska w połączeniu z turecką na przystani naszéj na kotwicy stoi. Osada tureckiéj eskadry z położenia swego bynajmniéj nie kontenta; niezmierne upały od kilku tygodni w Alexandryi panujące, oraz używanie owoców, do czego Turek nie tak przyzwyczajony, mnóstwo chorób wywołały.«

Inne pismo tegoż korrespondenta z dnia 10. Sierpnia trwa w twierdzeniu pod względem noty Wicekrólowi podanéj. «Mehmed Ali (powiada daléj) na notyfikacyę Konsulów Generalnych w długiéj odpowiedział nocie, w któréj koniecznie prawa dziedzictwa nad Syryą żąda. Dopóki mu tego nie przyznają, flotty tureckiéj pod żadnym warunkiem nie wyda.«

Rozmaite wiadomości.

Wezbranie Wisły. Wyjątek z listu do Brata. (z *Gazety Por.*) — Gdy cała prawie massa mieszkańców Stolicy udała się nad brzeg Wisły, dla widzenia jéj rozlewu, a ja też zdjęty ciekawością tak mocnego wezbrania, poszedłem dnia tego (to jest d. 29. z. m.) na ulicę Bednarską. — Zaledwie mógłem przetłoczyć się przez ogrom ludu tamże zgromadzonego. — Krzyk i hałas ścieśniony w wązkiéj i krzywéj ulicy, najeżonéj kamienicami i osobami, w niedbałych ubiorach z krużganków poglądającemi, uderzył mój wzrok jakąś okropną dzikością i zatrwożył na chwilę moję duszę nieoswojoną wcale z podobnemi widokami. — Spojrzałem do koła, a na wszystkich twarzach przebijały się ciekawość i zmartwienie; wszystkich prawie oczy na jeden punkt zwrócone były, jedni drugim przez głowy sięgali w głąb Bednarskiéj ulicy badawczém spojrzeniem, nie uważając bynajmniéj, iż brudne wody szumiącéj Wisły już do ich stóp dobiegały. — Połowa prawie téjże ulicy, równie jak i inne nadbrzeżne były już zalane; — kamienice i domy zanurzyły się po dolne piętro w falach, a nieszczęśliwi mieszkańcy, jedni ustąpili z swych siedzib, a drudzy wyglądali z okien górnego piętra i poddasza, jak jeńcy na więzienie skazani. Mnóstwo łódek przesuwało się po ulicy i przedstawiało widok malowniczéj Wenecyi. Dostawszy się do łodzi, zwolna w gronie innych żeglowałem pomiędzy gmachami; wnętrza domów smutny przedstawiały widok: wszystkie sprzęty i ozdoby wodą były zalane, a posłania z łóżek jak łabędzie pływały po izbach. Lecz wspaniały był widok mostu wzniesionego szumnemi bałwanami w pólkole i kołysanego na rozmaite strony olbrzymią siłą. Zmęczony tak przerażającym obrazem, udałem się na Taras Zamkowy, zkąd przedstawił mi się widok zupełnie nowy, okropny wprawdzie ale zarazem i malowniczy do najwyższego stopnia. — U nóg moich Wisła, z zajadłością ciskając wsamym nurcie fale, posępnie warczała, zalewała coraz chyżéj brzegi i unosiła z sobą ogromne belki, drzewa i tratwy, oraz zboże rozmaitego gatunku w snopach, siano i inne zapasy, tudzież strzechy wieśniaczych zagród, części zabudowań, bydło, a nawet i ludzi, którzy padli ofiarą tego pożerczego rozlewu. Na tak rozhukanéj rzece, długi most łyżwami podparty, wydawał się być wązką, brunatną wstęgą, rozciągniętą na samym środku zwierciadłowéj odchłani, którą pieniste fale nieustannie poruszały; — przez otwory pomiędzy łyżwami wysuwały się sążniste belki, zakreślały szerokie fal koła, a nagle je powiększając, uderzały z łoskotem o piasczyste brzegi i o berlinki wstrzymane w biegu.

(Dok. nast.)

Historyczny wywód tytoniu i tabaki. — Kto proch wynalazł wiadomo dawno czytelnikom, ale kto wynalazł tytoń, tego podobno nie wie i ten, który go pali. Otóż ta rzecz ma się tak: Romanus Pane, podług niektórych zwany Aquilza, zakonnik hiszpański, towarzysz Kolumba, którego tenże podczas drugiéj swojéj żeglugi w Ameryce zostawił, był piérwszym, który w r. 1496 podał wiadomość o pewném ziele, mającém gorzki smak, a którego dym, gdy jest podpalone, jeżeli dójdzie do nosa, głowę odurza. Romanus Pane nazywa to zioło Cohoba, poźnéj Tohoba. W r. 1536 Murzyni w plantacyach zachodnio-indyjskich zaczęli całkiem surowo palić tę roślinę. W skutek częstego i zbytniego używania jéj, wymiérały całe plemiona. W r. 1559 Jean Nicot, francuzki poseł przy dworze portugalskim, był piérwszy, który przysłał nasienie tytoniu do Paryża i od tego czasu przezwano je *herba Nicotiana.* O delikatniejszém macerowaniu tytoniu nie miano podówczas jeszcze żadnego wyobrażenia. Wielki jałmużnik z domu Lotaryńskiego był tak namiętnym miłośnikiem tytoniu, iż wysuszoną roślinę tę w pokojach pałacu swego zamiast kadzidła palić kazał. Pachnące zioło to na cześć jego nazwano *herbe du grand Prieur.* Późniéj nadano jéj właściwą nazwę: Tabaka, od wyspy Tabago, z któréj właściwie roślina ta pochodzi. W r. 1585 piérwsi Anglicy zaczęli od plemion indyjskich w Wirginii za śklanne perły brać w zamian fajki gliniane, które się późniéj upowszechniły w Europie. W r. 1604 Jakób I. w Anglii skazał na wygnanie kilku urzędników swojego dworu, którzy w jego obecności tabakę zażywać się poważyli. W piérwszych latach tureckiego panowania w Konstantynopolu pewien dozorca haremu palił fajkę w pokojach seraju i zasnął, a ulubiony karzeł Sułtanowi o tém doniósł. Za karę kazał mu Sułtan przebić nos fajką i chłostać, oprowadzając go po całém mieście. W r. 1631 zaniosły tytoń najprzód wojska szwedzkie do Austryi. Wojska te tak dalece przyzwyczajone były do żucia tytoniu, iż gdy im zabrakło, wszelkiego rodzaju suszone liście z drzewa zwiekały. W r. 1634 był tytoń surowo zakazany w Rossyi. Kilku służalcom nadwornym, przekonanym o przestępstwo tego rozkazu, poodrzynano nosy. W r. 1685 damy przy dworze francuzkim zaczęły dawać

jedna drugiéj tak zwane *Bonbons du tabac.* Tabaki używano podówczas w formie pastów czyli odcisków. Małe, krągłe gałeczki przytykano sobie do nosa, a sprawione przezto łaskotanie lubiły poźniéj nawet najsławniejsze kobiéty, które przy dworze Królów francuzkich zostawały. Pompadour sama wynalazła pewien sposób bajcowania tytoniu: *Essence du tabac Pompadour*, który *pour corriger la mémoire* bardzo wielki miał odbyt. W r. 1690 Papież Innocenty XII. wydał bulę, mocą któréj rzucił klątwę na wszystkich, którzy w kościele tabakę zażywali, albo też w ogólności o używanie takowéj przekonanymi byli. W r. 1692 zamurowano w San-Jago pięciu mnichów, dla tego, że podczas nabożeństwa w nocy na chórze małe, tytoniem napełnione zwitki palili. Były to zapewne piérwsze żywioły cygarów, które późniéj nastały. W r. 1740 Papież Benedykt, który sam mocno zażywał tabakę, zniósł bulę Innocentego XII. Od tego czasu tytoń i tabaka upowszechniły się w Europie.

Proroctwa lekarza Nôtredame. — Pisma peryodyczne niemieckie nadmieniają o wielu historycznych przepowiedniach pewnego w Niemczech pod nazwą *Nostrodamus*, we Włoszech i Hiszpanii pod nazwą *Casamia* znanego francuzkiego lekarza Nôtredame, które zupełnie się ziściły. Dzieło jego: *Centuries réunies*, napisane w narzeczu prowanckiém i wydane tak w Awinionie jak i w Lugdunie r. 1558, zawiera między innemi następujące trafne oznaczenia, pod względem późniejszych wypadków, które się za czasów francuzkiego cesarstwa wydarzyły:

(Centurie 8. quatr. 59.)

De souldat simple parviendra à l'empire,
De robe court parviendra à la longue,
Vaillant aux armes, en église ou plus pire,
Vexer les prétres com l'eau fait l'esponge.

(Prosty wojownik zostanie cesarzem i krótki mundur na płaszcz królewski zamieni; waleczny w bitwach, ale niesprawiedliwy względem kościoła, tak zagarnie dobra kościelne, jak gąbka wsiąka w siebie wodę.)

(Cent. 8. quatr. 59.)

Par deux fois haut, par deux fois mis à bas,
L'orient aussi l'occident faiblira.
Son adversaire, aprés plusieurs combats,
Par mer chassé au besoin faillira.

(Dwa razy się wzniesie i dwa razy znowu upadnie; wschodnie państwa osłabią państwo zachodnie, a przeciwnik ich po kilkakrotnych walkach wygnany, dostanie się w niewolę i na morzu umrze.)

(Cent. 8. quatr. 60.)

Premier eu Gaule, premier en Romanje,
Par mer et terre aux Anglois et Paris,
Merveilleux faicts par celle grande mesnie
Violant, terax perdra le norlaris.

(Pierwszym we Francyi i pierwszym w rzymskiem państwie będzie; przez pamiętne czyny na morzu i na lądzie rzuci postrach na Anglię i w Paryżu panować będzie, ale przez dumę od rozumu odejdzie.)

(Cent. 4. quatr. 54.)

Du nom qui oncques ne fut au rois gaulais,
Jamais ne fut un foudre si craintif,
Tremblant l'Italie, l'Espagne et les Anglois,
De femme estrangiers grandement attentif.

(Imię jego, jakiego żaden nie miał król francuzki, we Włoszech, Hiszpanii i dla Anglików nad sam piorun straszniejszém będzie i t. d.)

Przysięgli w Anglii siedzą tak długo bez wody, ognia i światła w sali zamknięci, aż pokąd się na wyrok nie zgodzą. W Lewis, hrabstwie Essex, wydarzył się nie dawno ten przypadek, iż jeden z przysięgłych, który miał pilny interes w swoim domu, przez okno z sali wyskoczył, przezco cały tok sprawy zawieszonym i na nowo rozpoczętym być musiał.

Napoleon i Kanowa. (*Z Rozm. Lw.*) — (Dokończenie.) „Bettina podała mu swą rękę; — Kanowa chciał do niéj mówić, ale w tém ozwały się kościelne dzwony, salwy z moździerzy wstrzęsły ciche powietrze, a ksiądz pleban na czele duchowieństwa spiewającego na głos *Te Deum*, zbliżył się naprzeciw niemu zasyłając dziękczynienia do nieba, że miasto Possagno tak sławnym zaszczyciło synem. Zgrzybiały kapłan wziął Kanowę pod rękę, z drugiéj strony przybliżyła się matka, i tym sposobem w tryumfie zaprowadzono bohatera do jego dziada, który chorobą był złożony. Szczęśliwa kraina, która uwielbieniem talentu daje zachętę młodzieży do wsławienia się pięknem umnictwem!“ — »Ach! Sire, Sire! chciéj przerwać przez wysoką łaskę swoję to opowiadanie, które tak słodkie, ale oraz bolesne wspomnienia w mojém sercu obudza!« błagał Kanowa z płaczem. Lecz Napoleon nie przestał, gdyż mocno pobobało się mu wrażenie, które sprawił na swych słuchaczach. »Słuchaj tylko daléj cesarzowo!« rzekł zwróciwszy się do niéj, »już się zbliżemy do rozwiązania.“ — „Nazajutrz gdy Kanowa wszedł do ogródka swojego dziada, zastał tamże Bettinę Biassi.« — „O, Bettino, Bettino!« rzekł, „przebaczyszże mi moję niewdzięczność, zechceszże mnie uszczęśliwić, chociażem na to nie zasłużył? Zaledwie że cię znowu ujrzałem, gorąca i tkliwa miłość, którą wprzódy ku tobie czułem, ocknęła się z odnowioną siłą w mém sercu.“ — »Słuchaj,“ rzekła Bettina, wzruszonym drżącym

głosem. „Słuchaj, *Antonio mio!* Cierpiałam bardzo wiele, gdym się dowiedziała, żeś z Dominiką ożenić się zamyślił, lecz wiedziałam to dobrze, mój luby, że prosta włościanka z Pradazzi, kochanka ucznia Antonia, nigdy małżonką sławnego Kanowy być nie może. Wszelako odmówiłam kilku zalotnikom, starającym się o moję rękę, bo żyłam tylko spomnieniem kochanka, który był mi najdroższym w świecie. Lecz gdym się dowiedziała, że wrócisz do Possagno, i gdym sobie wyobraziła, iż ujrzawszy mnie, nie podobna, abyś nie był wzruszonym — nakoniec gdym rozważyła, iż oboje moglibyśmy popaść słabości i odnowić poufałe stosunki, któreby w terazniejszém twém położeniu tylko za płochość i nierozsądek poczytano; oszczędzając więc przykréj walki dla nas obojga — poszłam za mąż!« — „Poszłaś za mąż!“ — „Przed tygodniem oddałam moję rękę zacnemu młodzieńcowi, który przed cztérma laty o mnie się starał.“ — „Ach, to była zacna i szlachetna dziewczyna,“ rzekła cesarzowa. Kanowa dla ukrycia swojego żalu wstał z krzesła i oparł głowę swoję o okno. W tém zapukano do drzwi, a minister policyi, książę Otranto, wszedł do pokoju. „*Monsieur le Duc* przychodzisz jak na zawołanie. Spojrzéj na te twarze, jaki skutek sprawiło moje opowiadanie, tobie winienem to i doniesieniom, o które się mi przed kilką dniami z Włoch postarałeś. Bądź zdrów Kanowa!“ rzekł daléj, uderzywszy z uprzejmością artystę po ramieniu. „Zrób popiersie mojéj małżonki, a jeżeli zechcesz koniecznie do Włoch powrócić, nie będziemy cię zatrzymywać. Dobranoc, muszę iść załatwić niektóre sprawy z księciem Otranto! Ach! życie cesarza nie zawsze jest zawiści godne; jakże rzadko zdarza się dla mnie wieczór i poufna pogadanka z moją żoną lub przyjacielem przy kominku. Pójdźmy, *monsieur le Duc.*“ — Scena ta wydarzyła się dnia 11. września 1810. W tym samym pokoju i przy tym samym kominku, dnia 11. kwietnia 1814 zrzekł się Napoleon tronu!

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego, mianowicie 48 sążni dębowego i dwa sążni sosnowego, niemniéj 300 do 400 funtów świec na potrzebę podpisanego Sądu na czas 1. Października r. b. aż do 1. Kwietnia r. p. ma być najmniéj żądającemu wypuszczoną. — Tym końcem wyznaczony jest termin na dzień 20. Września r. b. po południu o 4téj godzinie przed Ur. Reder Dyrektorem kancellaryi, który go w Sądzie naszym odbywać będzie. — Warunki licytacyi w terminie oznajmionemi będą, lecz mogą zresztą w Registraturze naszéj oddziału I. każdego czasu przejrzane.

Poznań, dnia 4. Września 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Ludwika Rozalia z Langów Hertz i małżonek téjże Karol Hertz tu z Poznania, układem z dn. 10. Stycznia r. b. zawartym, pierwsza z zezwoleniem opiekuna swego, ponieważ dopiero dnia 26. bież. m. pełnoletności dojdzie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 24. Sierpnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Września 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104$\frac{1}{6}$	103$\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103$\frac{1}{8}$	102$\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	69$\frac{1}{2}$	69
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	102$\frac{3}{8}$	101$\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{3}{8}$	101$\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4$\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47$\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105$\frac{1}{4}$	104$\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3$\frac{1}{2}$	—	102$\frac{3}{8}$
Pomorskie dito . .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{5}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{3}{4}$	103$\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{1}{4}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96$\frac{1}{2}$	95$\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18$\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13$\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12$\frac{7}{12}$	12$\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Wrześn. 1839. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	25	—	2	—	—
Zyta	—	27	6	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	17	6	—	20	—
Owsa dt.	—	15	—	—	16	—
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	—
Siana cetnar	—	18	—	—	19	—
Słomy kopa	4	5	—	4	7	6
Masła garniec	1	15	—	1	17	6
Spirytusu beczka	14	—	—	14	5	—